

czwartek, 19.09.2024

Badania archeologiczne w krypcie kościoła św. Anny

Znalezisko nie jest nowością, ponieważ o tym, że znajdują się tam trumny, wiadomo było od dawna. Zaskakuje jednak ich ilość. Badania prowadzono w związku z przygotowaniami do renowacji tej części świątyni. Naukowcy z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przyjrzeni się znalezisku i dokonali wstępnej identyfikacji pochowanych tam osób. Pomogły w tym m.in. księgi metrykalne, zachowane fragmenty ubrań oraz szczątkowe napisy na resztkach drewna pochodzącego z trumien. Niestety ich stan jest fatalny, co utrudnia prace – mówi prof. Wiesław Nowosad z UMK w Toruniu. – W tej chwili widać, że krypta zwana kryptą Prądyńskich, zawiera co najmniej dwójkę Prądyńskich, bo pochowany był tutaj Wojciech Prądyński, ławnik ziemski, który fundował tę kryptę, albo przynajmniej za jego czasów została wymurowana, jego żona i prawdopodobnie ciotka żony, która tutaj spoczęła jako pierwsza w 1751 roku. Oprócz Prądyńskich, wśród pochowanych są też rezydencji dworu w Dąbrowie, trzech proboszczów i dwie niezidentyfikowane osoby – opowiada prof. Nowosad. Najwięcej pochówków w krypcie zrealizowano w okresie od 1751 do 1780 roku. Wśród osób pochowanych w tym czasie jest także inny ławnik ziemski, Lewald Powalski. Księgi parafialne wspominają także o grobach trójki dzieci. Tymczasem w krypcie znaleziono nieco więcej małych trumien. Mimo iż w archiwach parafialnych odnotowano 17 złożonych tam pochówków, faktycznie może być ich sporo więcej. O złym stanie trumien i spoczywających tam szczątków osób wspomina także prof. Małgorzata Grupa z UMK w Toruniu. Jak mówi, na tyle, na ile się da, badania identyfikacyjne będą przeprowadzone. – W krypcie było za wilgotno, kości się nam rozkładają, więc nie zawsze jesteśmy w stanie stwierdzić czy to mężczyzna, czy kobieta, bo w środowisku kwasowym kości stają się gąbką i umykają nam szczegóły na kościach, z których moglibyśmy cokolwiek powiedzieć. Ale i tak część materiału zabierzemy do antropologa, żeby nam pewne rzeczy określił, które jeszcze się da. Natomiast kości są w takim stanie, że nie możemy ich wtórnie nawet złożyć. My spróbujemy je zdezynfekować i te, które będą się nadawały, tak jak jest w projekcie, włożymy z powrotem do ossuarium, które będzie stworzone w krypcie – mówi prof. Grupa. Co ciekawe, pochowane w krypcie osoby, grzebane były najczęściej w nieźle zachowanych jedwabnych strojach. To świadczy o ich wysokim statusie społecznym. Jeżeli się uda, naukowcy spróbują także zrekonstruować części garderoby pochowanych tam osób. Zostaną one zaprezentowane na specjalnej wystawie w Przeczelewie. Prace archeologiczne w przeczelewskim kościele już się zakończyły. Kolejnym etapem renowacji krypty będą roboty budowlane, mające na celu dezynfekcję i zabezpieczenie konstrukcji. Docelowo do krypty będzie można zajrzeć, najprawdopodobniej poprzez specjalną taflę szkła zamontowaną w posadzce świątyni. Prace renowacyjne mają się zakończyć jeszcze w tym roku.